

**(Il Tempo - A.Austini) Taśma sezonu przewinięta i pokazana na slajdach, komentarz Daniele De Rossiego, któremu zawsze udaje się podkreślić niedoceniany szczegół. W programie "Slide show" z kapitanem Giallorossich w Roma TV są wszystkie emocje niezapomnianej Ligi Mistrzów i slogan, który ożywi drużynę na przyszły sezon.**

*"Celem jest kontynuowanie takiej gry jak w tym sezonie, - mówi numer 16 - strata mniejszej ilości punktów po drodze i sprawienie kłopotu Juve do samego końca rozgrywek, być może usuwając im scudetto z piersi".* Jeśli nie zdecyduje się przedłużyć swojej kariery w Trigorii - prawdopodobny powrót do reprezentacji narodowej i Euro 2020 na horyzoncie mogą go do tego popchnąć - przyszły sezon będzie ostatnią próbą De Rossiego, aby spróbować wygrać scudetto, które stało się jego osobistą obsesją i obsesją całej Romy. Bez zapominania o Spallettim, *"jestem do niego mocno przywiązany"*, promocję otrzymał Di Francesco, *"zwycięski wybór"*. Prawdziwy brakujący element układanki jest jasny: *"Przydałoby się nam bardzo wygrać trofeum. Pallotta musiał zrozumieć z biegiem czasu pewne rzeczy, ale teraz wszedł w pełni w swoją rolę i mam nadzieję, że będzie dalej wzmacniał zespół. Wszyscy zasługują na nagrodę, również ci, którzy byli wcześniej jak Sabatini i Massara, na jakieś trofeum. W Romie nigdy nie było dyrektora, który wygrał tyle co Monchi"*. Fundamenty, krótko mówiąc, są dzięki dokonaniu z Barceloną i bliskim z Liverpoolem, z powodu którego *"nadal nie śpię po nocach - przyznaje De Rossi, - ale to powinna być baza piłkarska pod następnymi 10 lat"*.

Podczas gdy kapitan stawia mocno na Undera, *"niesamowity transfer Monchiego"*, dyrektor sportowy buduje już zespół na przyszłość. Coric przybędzie w przyszłym tygodniu, Marcano zaakceptował ofertę Romy i również on powinien wylądować w najbliższym czasie. To dopiero początek mercato, w którym Giallorossi mierzą się na tysiąc sposobów właśnie z "tradycyjnym" Juventusem. Mówiąc, że obydwie drużyny są zainteresowane Cristante, bez wykonywania decydujących kroków, w Turynie rozprzestrzeniają pogłoskę, że mogą zapłacić wkrótce klauzulę Lorenzo Pellegriniego, która wzrosła dzięki występom powyżej 30 mln euro. Czy jest to tylko sposób na odrzucenie rywala czy realne zainteresowanie, zobaczymy niebawem, ale Roma, biorąc pod uwagę cenę klauzuli, nie jest zmartwiona. Tymczasem goni za Ziyechem i Kluivertem, podczas gdy Talisca jest bardzo skomplikowanym celem, niezależnie od chaosu medialnego w Turcji, włącznie z lapidarnym "nie jesteśmy zainteresowani" przypisywanym Monchiemu i ogłoszeniu pewnego przybycia do stolicy Włoch ze strony chłopaka, co zostało podwójnie zaprzeczone.

Autor: abruzzi